

Trener Romy José Mourinho wypowiedział się na konferencji prasowej przed jutrzejszym meczem Ligi Konferencji z Zorią Ługańsk na Stadio Olimpico o godzinie 21:00. Oto jego słowa:

Sytuacja w grupie się skomplikowała, teraz trzy drużyny są w zasięgu wyjścia z grupy. Jak podchodzisz do jutrzejszego meczu?

"Jeśli wygramy to wchodzimy, jeśli przegramy to odpadamy. Remis pozostawiłby los w naszych rękach, musielibyśmy wygrać w ostatnim meczu w Bułgarii, ale nie chcemy, aby do tego doszło. To jest finał zarówno dla nas, jak i dla nich, to będzie bardzo trudny mecz dla obu drużyn. To będzie trudny miesiąc grając na dwóch frontach, ale jest to coś, co chcemy mieć. Nie chcemy odpaść. Dlatego jutro włożymy pełnię sił w zwycięstwo."

W niedzielę powiedzieliście nam, że Zaniolo zagra z Zoryi lub Torino. Czego oczekujesz od niego, jeśli jutro zagra?

"Nic specjalnego. Natomiast od gry zespołu oczekuję wszystkiego. Jako zespół wygraliśmy w Genui i jako zespół musimy zawsze dobrze grać. Nie oczekuję od niego niczego innego niż to, czego wymagam i oczekuję od innych. W Genui świętował, mimo że nie grał: dla mnie to tak, jakby zagrał 90 minut. Oczekuję od niego, że będzie graczem zespołowym, ale nic z indywidualnego punktu widzenia."

Rui Patricio jest jednym z najlepszych bramkarzy w lidze. Zazwyczaj w pucharze jest rotacja, czy potwierdzicie to w kolejnych meczach czy nie?

"To nie Rui jest wśród najlepszych w lidze, ale cała drużyna. Na takie wyróżnienia pracuję zawsze cała drużyna. Fuzato pracuje fantastycznie, dla mnie nie będzie problemem ani nieprzespaną nocą, jeśli w niektórych meczach zagra. Mam do niego pełne zaufanie, ale Rui zagra jutro."

Abraham jest jednym z napastników, którzy oddają najwięcej strzałów na bramkę, ale zdobył tylko pięć goli. Czy jesteś zadowolony? Nad czym pracujesz?

"Tak jestem szczęśliwy. Kiedy jesteś napastnikiem drużyny, która dużo tworzy i jest to jej ofensywna filozofia, zazwyczaj masz szansę na zdobycie większej ilości bramek. Dużo pracuje dla zespołu, kreuje i wspiera. To nie jest problem, jestem z niego zadowolony. Uczy się coraz więcej gry zespołowej. Prędzej czy później będzie strzelał więcej, jestem tego pewien: w tej chwili nie martwię się tym. Zaczął bardzo dobrze, zaimponował też kibicom, ma mały dołek, który myślę, że jest normalny, też po kontuzji, która ograniczyła go na kilka meczów."

Kto zagra jutro?

"Zaniolo, Tammy, Rui Patricio, Mancini i Veretout zagrają".

W ostatnich dwóch meczach widzieliśmy trzysobową obronę i w rezultacie trójka środkowa była znacznie bliżej siebie. Czy trzysobowa obrona jest tylko koniecznością, czy może zostać powtórzona po powrocie kontuzjowanych zawodników?

"Nie lubię grać z piątką. Ponieważ koncepcja trzech to jedna rzecz, koncepcja pięciu to inna. A ja nie lubię grać z pięcioma. Straciliśmy naszych lewych obrońców i zdecydowaliśmy się na grę trójką, z El Shaarawy'm, który nie jest wahadłowym i który nie sprawia, że drużyna gra piątką. To rozwiązanie wyszło bardzo dobrze na poziomie gry, nie na poziomie wyniku, jeśli chodzi o mecz w Wenecji. Podczas gdy w Genui wszystko poszło dobrze. Drużyna nie została stworzona do gry z trzema obrońcami. Kiedy budujesz skład, który ma grać w formacji trzysobowej, nie możesz mieć tylko czterech środkowych obrońców w kadrze. Ta dynamika jest bardzo odpowiednia dla niektórych elementów, dla innych mniej. Ale zagraliśmy tak, zawodnicy się poświęcili. I zrobili to dobrze. To coś, co musimy zawsze mieć w kieszeni jako opcję. Celem zawsze będzie powrót do modelu gry, który chcieliśmy wypracować od samego początku, ale ważne jest, abyśmy go wypracowali dobrze. Tak to widzę. Dla El Shaarawy'ego, na przykład, łatwiej jest grać po zewnętrznej stronie w ataku z trzema zawodnikami niż jako wahadłowy. Ale nie szkodzi, znajdziemy równowagę".

Powiedziałeś nam, że to nie jest sezon, aby mieć wielkie cele. Co wiesz więcej o zespole?

"Lepiej znam swoich zawodników. Na przykład, widząc El Shaarawy'ego na tej pozycji nie sądziłem, że może tam grać. Widziałem go w zeszłym roku jako zawodnika z wzlotami i upadkami. Z problemami fizycznymi, z problemami z przystosowaniem się do wysokiej intensywności gry. Zawsze uważałem, że to jakościowy zawodnik, który powinien zagrać w jednym meczu, a w drugim odpoczywać, a następnie wejść w kolejnym. Zamiast tego przeszedł ewolucję i obrót kierunku, w którym teraz gra 90 minut. W jedynej okazji jaką miała Genoa w ostatnią niedzielę, udało mu się uratować sytuację. To jest El Shaarawy, którego nigdy nie spotkałem. To jest przykład tego, jak mogę się uczyć od graczy. Nawet po upływie lat zawsze można poznać jakąś nową cechę zawodników."

Trenerze, czy może nam Pan opowiedzieć o jutrzejszym meczu z Zorią? Czy będzie trudniej, bo to nieznany zespół?

"Oni nie są nieznani. To są nieznane drużyny, dopóki się z nimi nie zmierzymy. Studiujemy wszystko, co możemy przeanalizować, widzieliśmy tak wiele meczów Zorii w lidze i wszystkie te w Lidze Konferencji. Nie ma powodu, aby ich nie studiować i nie pracować tak jak z innymi zespołami. Zawsze jest szacunek dla tych drużyn, to jedyne sposoby, w jaki możemy się przygotować i wygrywać mecze."

Mourinho dla SKY

Jak wygląda sytuacja w grupie?

"Jeśli wygramy, mamy prawdopodobnie kwalifikacje, jeśli przegramy, myślę, że odpadniemy. Z tym poczuciem decydującej rozgrywki musimy grać. Zdobyliśmy jeden punkt w dwóch meczach z Bodo, z tą sytuacją, która jest jeszcze przed nami i tym rodzajem pozytywnej presji nie jestem zmartwiony. Zawodnicy nie mogą być zbyt pewni siebie, kiedy grają decydujący mecz. Nawet jeśli ludzie mówią, że Roma jest znacznie lepsza od swoich przeciwników, jutro wszystko się rozstrzygnie i musimy wygrać ten mecz."

Budujesz mentalność zwycięzcy, nawet ci, którzy nie grali jak Zaniolo, cała grupa świętowała po zwycięstwie w Genui.

"To cieszy, bo oznacza, że grupa jest zjednoczona. Rozmawialiśmy o tym w najśrodkowym momencie sezonu, w trudnych chwilach drużyna też musi trzymać się razem. Nie byliśmy w kryzysie gry, oglądałem i oglądałem ponownie mecz Wenecji widziałem kryzys wyniku a nie gry. Grając w Genui czuliśmy presję i odpowiedzialność za zwycięstwo, zespół był zjednoczony. Bardzo podobało mi się, że zawodnik z ławki poczuł tam ten moment. Jest to dobre dla zespołu."

Smalling nie gra już od dwóch miesięcy. Czy jest gotowy, aby wnieść swój wkład w obronę?

"Tak. W Genui ryzykowne mogło być rozegranie 90 minut, wszedł na ławkę, a kiedy Kumbulla miał kłopoty, był gotowy wejść i pomóc drużynie w zwycięstwie. W kolejnych dniach trenował, w tej chwili jest zdolny do rozpoczęcia meczu, jutro zagra."

Autor: Burdisso